

7 niesamowitych zalet wakacji z dwulatkiem

Tegoroczny wyjazd z dzieckiem jest trzecim w mojej karierze w charakterze matki, ale pierwszym, który pozwolił mi docenić zalety wakacji z dzieckiem.

Top 5 głupot, które można zrobić dzieciom w wakacje



Lato i wakacje sprzyjają swobodzie, bywaniu z dzieckiem w miejscach,

gdzie zwykle z nim nie bywamy i pozwalaniu mu na dużo więcej niż zwykle pozwalamy. Ten wspaniały okres można z łatwością zepsuć i sobie, i swoim pociechom. W jaki sposób? Oto mój subiektywny, absolutny top 5 tego typu zachowań.

Pozwalanie na dotykanie obcych zwierząt

Chodź, Jasiu, pogłaszcz pieska, zobacz jaki super jest, nie bój się! – powiedziała matka do może pięcioletniego synka, podczas gdy spanikowana właścicielka dość pokaźnego boksera z niepokojem coraz bardziej skracająca smycz. *Nie, nie, po główce to go nie głaszcz, ale tutaj, po pleckach, o tak, nie bój się.* Kobieto, gdzie do licha masz rozum i wyobraźnię?! Ręczysz za to, że obcy pies, który być może na co dzień zupełnie nie ma kontaktu z dziećmi, nie rzuci Ci się na Twoje własne?! Co to za pomysł jest w ogóle, żeby na siłę ciągnąć dziecko do jakiegokolwiek żywego stworzenia, którego kompletnie się nie zna? Choroby, agresja, zarazki. Tyle powiem. Czternaście lat miałam psa. Ja bym raczej uważała.

Nagość na plaży

Temat rzeka. Wstyd mi patrzeć na dzieci, które biegają po plaży jak je pan Bóg stworzył, bo z jednej strony rodzice kompletnie nie dbają o ich komfort i higienę – **piasek i wszystko, co w nim siedzi**, może się dziecku dostać dosłownie wszędzie – a z drugiej strony brakuje takim rodzicom wyobraźni co do zamiarów obcych ludzi i wszelkiego rodzaju zboczeń i skojarzeń, jakie taki rozebrany maluch może wywoływać. Nie mówię w tym momencie o **publikacji potem zdjęć takich dzieci w**

internecie, bo aż mnie wzdryga jak o tym pomyślę, ale wystarczy malca potraktować jak człowieka, który ma prawo do swojej intymności i do ubrania, jak każda inna osoba.

Nadmierna opiekuńczość

Z góry uprzedzam: nie mówię tu o niepilnowaniu dziecka, nie zwracaniu uwagi na jego bezpieczeństwo i totalnie spuszczenie z oczu, zwłaszcza w okresie wakacyjnym. Chodzi mi wyłącznie o tzw. **matki – helikoptery**. Gdzie dziecko, tam ona. Nie pozwoli się oddalić nawet na metr, uczestniczy w każdej zabawie, nie pozwoli na samodzielność. Obserwuje każdy krok, zapobiega upadkom, nie dopuszcza do jakichkolwiek sytuacji, w których taki upadek mógłby się zdarzyć, a kiedy już nie dać Boże coś się stanie, jeszcze zanim w małym oku pojawi się łezka (nie dopuszczając nawet myśli, że taka łezka mogłaby się nie pojawić), od razu biegną, pytają czy boli, czy boli bardzo, w odpowiedzi uzyskując jękliwe *baaardzo*, *maaaamaaa*, *baaardzo*, bo jakżeby inaczej. Wychowują sobie w ten sposób osobników niesamodzielnych, nieodpornych na jakąkolwiek formę bólu i niezdolnych do tego, żeby na własną rękę poradzić sobie z jakimikolwiek przeciwnościami losu. W dzieciństwie to jeszcze, powiedzmy, ok. A co kiedy taka postawa przekłada się na dorosłość? Trochę słabo.

Karcenie dziecka w miejscu publicznym

Piękna pogoda sprzyja wielu aktywnościom na świeżym powietrzu i bywaniu w miejscach publicznych. Przykro mi jednak kiedy patrzę na matki, które w sytuacji, gdy w ich opinii malec solidnie sobie przeskrobie, nie potrafią wziąć go na bok lub w inne ustronne miejsce i tam wytłumaczyć co jest nie tak i jakie będą konsekwencje. Kompromitowanie i zawstydzanie własnego dziecka w oczach rówieśników (*Zobacz! Jakoś inne dzieci potrafią być grzeczne!*), w prostej linii prowadzące u dziecka do obniżenia samooceny i braku pewności siebie, jest chyba narodowym sportem Matek Polek, w którym należałoby

publicznie przyznawać medale, żeby takie matki publicznie zawstydzić. Niech na własnej skórze poczują jaka to przyjemność.

Zostawienie dziecka w samochodzie

Absolutny szczyt szczytów głupoty i kretynizmu. Nie wiem co powoduje rodzicami, którzy pozwalają sobie na zostawienie własnego dziecka choćby na chwilę w zamkniętym samochodzie. Że śpi? Że będzie bezpieczne? Że się o nim zapomniało??? Naprawdę pojęcia nie mam, niech mnie ktoś oświeci. Z moich informacji wynika, że temperatura w samochodzie może w ciągu 10-15 minut wzrosnąć nawet o 20 stopni, co sprawia, że narażamy małe ciało na działanie minimum 40 stopni Celsjusza, brak powietrza, bezpośrednie narażenie zdrowia (mózg, nerki) i życia. **10 – 15 minut.** Co w tym czasie załatwisz? Co zdobędziesz? Stracić możesz bardzo wiele.

Ku przestrodze zapraszam do obejrzenia. Wrażliwych uprzedzam: będzie drastycznie.

Zapraszam do grupy Matki, mamy, mamusie – motherujemy życie, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!

Rzeczy, które muszę zrobić zanim będę mieć drugie

dziecko

Zewsząd otacza mnie zalew drugich ciąż. Podczas gdy inne mamy cieszą się na nowo odmiennym stanem, ja wiem, że szybko się na drugie dziecko nie zdecyduję.

Tania, szybka i zdrowa przekąska dla malucha? To możliwe!

Sezon na owoce w pełni, zresztą warzywa też mają teraz lepszy, pełen słońca smak. Postanowiłam więc przygotowywać mojemu dziecku pyszne owocowe musy.

7 rzeczy, którymi niepotrzebnie przejmują się młode matki

Mówi się, że w ciąży kobieta zaczyna się martwić o dziecko i nie przestaje tego robić już do końca życia. Jakie są zmartwienia młodej matki?

5 prostych powodów dlaczego tata jest zawsze fajniejszy od mamy



Jutro dzień ojca i podczas gdy ojciec mojego dziecka dywaguje na temat dylematów, które gnębią współczesnego *fathera*, ja postanowiłam ugryźć temat z innej strony. Z jakiegoś powodu naszego synka ogarnia głupawka właśnie wtedy, kiedy jego tata jest obok. Jakaś niewidzialna siła sprawia, że to tata jest podziwiany i uwielbiany, że to z nim spędzanie czasu jest na miarę złota. Co u licha jest ze mną nie tak, że ten nieszczęsny tatuś jest zawsze fajniejszy?! No, może nie

zawsze... Ale ku mojemu ubolewaniu dość często.

1. Tata gra w piłkę jak dziecko

Czy widzieliście kiedyś w jaki sposób ojcowie grają w piłkę ze swoimi synami? Jak się rzucają, kiwają, robią zwody mając przy tym doskonały ubaw? Czy widzieliście kiedyś jakąś mamę, która robiłaby to w tak nieskrępowany sposób? Mama zawsze albo boi się, że jej kłapek spadnie, albo że jej spódnice podwieje. Tata w grze w piłkę z powrotem staje się w 100% dzieckiem, czym zaskarbia sobie totalnie względy młodego adepta futbolu. Z mamą fajnie jest pójść na huśtawkę (choć to tata buja wyżej!) lub na spacer, ale na boisku zwycięzcą jest zawsze *pater familias*.

2. Tata ogląda bajki jak dziecko

Wiecie, jaką bajkę ogląda moje dziecko w ramach dobranocki? Taką, która podoba się tacie! To tata stwierdza, że Masza jest fajna, a Peppa nudna, że Tomek i przyjaciele nie dorasta do pięć bajce Stacyjkowo, a Kot Prot na wszystko odpowie w lot znacznie lepiej niż Kucyki Pony. A bajki długometrażowe? Kiedy okazało się, że Ignasz skupia już na nich swoją uwagę, jego tata zaczął wybierać swoje co lepsze kąski, które oglądał jeszcze zanim pierworodny pojawił się na świecie. I to nie mama przebiera nogami w miejscu, żeby na wszystkich premierach filmów animowanych siedzieć w pierwszym rzędzie...

3. Tata majsterkuje jak dorosły

Jedyna rzecz, którą tata najlepiej robi po dorostem, jest majsterkowanie. Zaczęło się od niewinnego pokazywania zawartości skrzynki na narzędzia, a teraz już razem przykręcają śruby śrubokrętem, skręcają meble i naprawiają co potrzeba. I nie ma lipy! Każdy musi mieć swoje narzędzie i każdego praca się tak samo liczy i naprawdę nie jestem w stanie stwierdzić, który jest bardziej skupiony i zaangażowany w to, co robi. Tutaj nie ma szans, mama nawet nie ma co stawiać do konkurencji. Jest przegrana na starcie.

4. Tata jest wyluzowany jak dziecko

To tata zawsze mówi mamie: odpuść, wyluzuj. To on jest czynnikiem, który sprawia, że my, matki, powstrzymujemy się przed założeniem i tak już ubranemu na cebulkę brzdącowi jeszcze jednej warstwy ubrań. To tata częściej pozwala buszować po kuchni i w szufladach. To on pozwala się bez skrępowania pobrudzić, wejść w błoto lub w kałużę, wspiąć się samodzielnie na najwyższe drabinki (podczas gdy mama gdzieś na boku po cichu dostaje w tym czasie kolejnego zawału...), podrzuca wysoko w powietrze i robi takie akrobacje, że aż dech zapiera. Czy mamie brakuje kreatywności? Chyba nie o to chodzi. Ktoś w tym wszystkim musi w końcu zachowywać się jak osoba pełnoletnia!



5. Tata jest spontaniczny jak dziecko

W większości przypadków to nie mama ma spontaniczne pomysły. To tata, niczym duże dziecko, w tej samej chwili coś wymyśla i po chwili to realizuje. Szybki wypad na miasto o 18:00? Cemu nie! Nieplanowany wyjazd za miasto? Bierzemy trzy pieluchy i t-shirt na zmianę i już nas nie ma! Mama zbyt wiele by chciała przemyśleć, zbyt wiele spakować i w rezultacie przespałaby moment. Doprawdy, bezsensowna strata czasu.

Widzicie tę dziwną zależność? W czterech przypadkach na pięć dominuje dziecięca natura taty. A do kogo innego dziecko będzie naturalnie lgnąć, jak nie do drugiego dziecka? No proste. Ale czasem tata jest też dorosły i to jest w nim jeszcze fajniejsze. A przy tym okazuje tyle miłości, cierpliwości i wsparcia, że nie da się go nie lubić. I mama wymięka, ale też musi się do tego przyznać: jest w stanie znieść tę porażkę. No niech już będzie.